

Dziś poznamy werdykt jury. Festiwalowa Kapituła ogłosi wszem i wobec, który spośród zaprezentowanych w Radomiu spektakli okazał się najciekawszy. To zadanie nietatwe, bo sztuki były bardzo różne. I zachwycały i odstraszały, wbijały w fotele i skłaniały do zastanowienia, obnażały ludzkie słabości, ale i bawiły, i zapomnieć o sobie nie dawały.

Ósmy już raz w Radomiu dokonano przeglądu adaptacji tekstów Gombrowicza. Pomysłodawcy imprezy liczyli, co najwyżej, na trzy, może cztery, edycje. Tymczasem okazało się, że twórczość pisarza, mimo że niezbyt obszerna, ciągle prowokuje reżyserów do robienia kolejnych przedstawień, do nieustannego zmagania się z formą. I to nie tylko w Polsce. Za każdym razem na festiwalu pojawiają się także sztuki z zagranicy, gdzie Gombrowicz jest chyba jeszcze bardziej popularny niż u nas. Ciekawie wypada porównanie rodzimych produkcji z zagranicznymi. Tamte zwykle są bardziej wyuzdane albo bardziej mroczne, tajemnicze.

Festiwal to również publiczność. Parafrazując słowa Mistrza, bez publiczności nie byłoby aktorów, a bez aktorów nie byłoby teatru. Widownia od ubiegłego czwartku wypełniona była najczęściej przez młodzież. Skąd się tu wzięli? W tym mieście kojarzy się ją przecież raczej z mniej „kulturalnymi” miejscami... A jednak. Młodzi widzowie uciekają w teatr od powierzchownej rozrywki i taniej sensacji, którymi na co dzień karmi ich telewizja. Teatrem chcą żyć, bo pozwala im poczuć się częścią sztuki i oczyszcza. W teatrze nadzieję mają, teatru głodni są. Gombrowicz do teatru zaprosił ich na ósmy festiwal i przyszli. Nie żałują. To była dobra lekcja. Może nie wszystko z niej zrozumieli, ale wrócą tu. I zabiorą następnych. Bo, jak pisał autor „Ferdydurke”, „nie można walczyć z tym, co dusza sobie wybierze”.

Laureatów nagród VIII MFG poznamy już dziś wieczorem. Proponujemy wszystkim widzom, by poczekali na ogłoszenie wyników. Ale zanim to się stanie, zobaczymy jeszcze jedną konkursową sztukę. Wystawi ją Teatr Stary. O wrażeniach z krakowskiego „Trans-Atlantyku” i wszystkich festiwalowych spektakli, o decyzji jury, przygotowywaniu „Festiwalowej” i naszej specjalnej nagrodzie dla twórców przeczytacie Państwo w kolejnym numerze gazetki. Ukaże się już w niedzielę, 2 listopada, i będzie dostępny w radomskim Teatrze. Życzymy przyjemnej lektury i serdecznie zapraszamy na kolejne spektakle w Radomiu. „Festiwalowej” na pewno na nich nie zabraknie.

RedAkcja

## Konspiracyjna pornografia

„O, to ten ze Złotopolskich!” – wykrzyknął siedzący obok mnie chłopak, kiedy na scenie pojawił się Kazimierz Kaczor. Na szczęście aktorzy Teatru Powszechnego w Warszawie dowiedli, że są profesjonalistami, a nie serialowymi gwiazdeczkami.

Hipolit – ze swą sklerozą i niezwykłym roztargnieniem, Waclaw – niby wiekiem należący do młodych, ale niezwykle poważny, nie uznający dziecięcości, jakby łącznik między młodością a starością, Fryderyk i Witold – z prowadzoną przez nich grą. Postacie niby tak różne, a jednak posiadające wspólną cechę: widz mógł odczuć, że aktorzy naprawdę stają się swymi bohaterami, czują ich.



Joanna Żółkowska i Katarzyna Maria Zielińska

Na szczególnie uznanie zasługuje kreacja Fryderyka (w tej roli Krzysztof Stroiński), który skupia na sobie uwagę nawet w milczeniu, podczas wybijania ołówkiem rytmu intrygi, pisania listów czy chwil zamyślenia, gdy z pozoru schodzi z pierwszego planu.

Poza dobrym aktorstwem, atutem tego spektaklu była scenografia. Ograniczona do kilku krzeseł, stolików, drzwi, za to z ogromną rolą światła. Doskonale pasowała do klimatu sztuki.

Gombrowicz dokonał w „Pornografii” niezwykłego zestawienia konspiracji i śmierci z młodzieńczą seksualnością. Fryderyk prowadzi swą grę, napędzając relacje między młodymi Karolem i Henią, prowokując ich, aranżując zdarzenia tak, by pasowały do jego „pornograficznej” koncepcji: wymyśla ćwiczenia aktorskie, wyznacza Karola do zlikwidowania Siemiana. Sądzi bowiem, że ich młodość jest dla starych „hermetycznie zamknięta”, dopóki nie pogrążą się we wspólnym grzechu. Fryderyk, ze swą obsesją na punkcie młodzieńczego erotyzmu i skłonnością do podglądania, nie mógłby realizować w pełni gry bez obecności Witolda. Ich zależność twórców spektaklu udało się dobrze wyeksponować. Ciekawa jest też forma, w jakiej porozumiewają się oni w sprawie intrygi. Listy podrzucane pod ceglami łączą w sobie elementy konspiracyjnej powagi i dziecięcej zabawy.

Wątek akowskiej konspiracji przybliży historię, oczywiście w przewrotny Gombrowiczowski sposób, burzący miły, odsłaniający obsesję i słabości bohaterów.

Nad tą adaptacją „Pornografii” nie da się przejść obojętnie. Po zostanie w pamięci na długo, a aktorzy, którzy w niej wystąpili, już żadnemu z widzów nie będą się kojarzyć wyłącznie z serialami.

OLKA TYCZYŃSKA

## Gombrowicza dobrze się gra

W spektaklu Teatru Powszechnego z Warszawy nie zabrakło nazwisk najwyższego formatu. Joanna Żółkowska, Krzysztof Stroiński, Tomasz Sapryk czy Kazimierz Kaczor pokazali się z najlepszej strony. Nie ustępowali im młodszy doświadczeniem koledzy, jak odtwórca roli Waclawa Michał Sitarski i sceniczny Gombrowicz, czyli Adam Woronowicz, z którymi po przedstawieniu rozmawiali Olka i Rafał.

To pierwsza sztuka tego autora w dorobku aktorskim?

**Adam Woronowicz (Witold):** Ja pierwszy raz spotykam się z Gombrowiczem na scenie.

**Michał Sitarski (Waclaw):** Dla mnie to kolejna rola w spektaklu według jego tekstu.

Filmowa realizacja „Pornografii” wpłynęła na budowanie ról?

**A.W.:** Film Kolskiego jest wspaniały, bo pierwszy raz udało się w nim zerwać z pewnym narzucającym się sposobem gry. Zwykle, kiedy aktorzy grają Gombrowicza, pojawia się, jakaś specyficzna forma. Ale przy spektaklu nie sugerowaliśmy się filmem.

**M.S.:** Nie. Kiedy z Waldkiem Śmigasiewiczem pracowaliśmy nad spektaklem, szukaliśmy w Waclawie wszelkich natręctw.

Kim dla Panów osobiście są postacie, które grać?

**M.S.:** Myślę, że Waclaw jest glupkiem. To znerwicowany, zupełnie niepewny siebie człowiek z bardzo niskim poczuciem własnej wartości, który żyje na granicy paranoi.



Michał Sitarski, Kazimierz Kaczor, Adam Woronowicz

**A.W.:** Witold to wielki podglądacz, pasjonat, obserwator. Jest demiurgiem obserwacji. Wszystko rozgrywa się w jego myślach. I to jest bardzo trudne. Przecież, jak czyta się „Pornografię”, to wszystko jest w myślach. Słowa są już konsekwencją, będąc często w kontraście do tego, co on myśli. W środku wszystko bardzo mocno w nim pracuje. Jest nieustannie pobudzony wszystkim, co wokół widzi. Jest fascynatem obserwacji, tak bym

go nazwał. I przede wszystkim działa na niego Fryderyk. Jest kimś, kto go zapala, pobudza do działania. Każdy z nich bez drugiego by nie istniał. Jeden drugiemu jest potrzebny.



Krzysztof Stroiński (Fryderyk) i Adam Woronowicz (Witold)

I poza tym ma skłonność do dziecięcej zabawy na scenie.

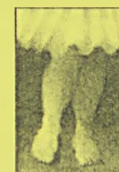
**A.W.:** Tak. Ale to wynika z tego, że młodość ciągle w Gombrowiczu popychała go do żywania ze swoją formą starości, poszukiwania nieustannie młodości w sobie, w drugim człowieku. To jest nieustanny głód bycia młodym. On ciągle się z tym zmagal. Ciągłe mu to uciekało, a on ciągle zostawał. I nie mógł sobie z tym do końca poradzić.

Co sądzicie Panowie o twórczości Gombrowicza?

**A.W.:** Myślę, że jego sztuka bardzo nas obnaża. On chyba doskonale zdawał sobie sprawę, że z jego formą będziemy się zmagać do końca naszych dni. Bardzo dokładnie nas podejrzal i napiętnował nasze wady; że czasami dużo mówimy, a mało robimy, że mamy taki słomiany zapal. Bardzo ciężko jest nam się w tym zobaczyć i odnaleźć. Chciał, żebyśmy od czasu do czasu pośmiali się z siebie samych. Zobaczyli w krzywym zwierciadle, nabrali dystansu. To nam na pewno dobrze zrobi. To wspaniała literatura; szkoda, że mamy tak mało podobnych pisarzy. I myślę też, że dobrze się go gra.

**M.S.:** Wystarczy przeczytać „Dzienniki” Gombrowicza albo jego sztuki, żeby zobaczyć, w jaki sposób widział świat i obdzierał z tego wszystkiego, w co my go ubieramy na co dzień.

rozmawiali: OLKA I RAFAŁ



„Pornografii”, premiera – 30 maja 2008 r.  
Teatr Powszechny im. Z. Hubnera w Warszawie  
adaptacja i reżyseria Waldkiem Śmigasiewiczem  
scenografia Maciej Freyer  
muzyka Krzesimir Dębski  
obsada: Maria Robaszkiewicz, Katarzyna Maria Zielińska, Joanna Żółkowska, Tomasz Błasiak, Jarosław Gruda, Kazimierz Kaczor, Tomasz Sapryk, Zygmunt Sierakowski, Michał Sitarski, Krzysztof Stroiński, Krzysztof Szczębiński, Adam Woronowicz, Kazimierz Wysocki

## Opinie publiczności

**Zuzanna:** „Pornografia” spełniła moje oczekiwania. Szczególną uwagę zwróciłam na wyśmienitą grę aktorską takich wybitnych osób, jak Krzysztof Stroiński, Joanna Żółkowska i Kazimierz Kaczor. Nie było wszystko na poważnie, - można było wyczuć pewien dystans, bo przecież sztuki..

Gombrowicza trudno wyobrazić

sobie bez poczucia humoru. Nie było przesadnych eksperymentów, wszystko było Gombrowiczowskie i to właśnie mi się podobało.



Publiczność licznie gromadziła się w Teatrze podczas całego Festiwalu



Widzowie chętnie dzielili się wrażeniami...

**Wiesława, Leszek:** Nam spektakl bardzo się podobał, szczególnie gra aktorska. Niestety, nie byliśmy na poprzednich przedstawieniach ze względu na brak czasu i nie możemy porównać.

**Marzena:** Powiem krótko. Spektakl nie był zły, ale moralizatorskie zakończenie nie spodobało mi się.

**Jakub:** Jestem zaskoczony tym spektaklem. Spodziewałem się nudy, a muszę przyznać, że było

ciekawie. To dobrze, że w Radomiu ciągle organizowany jest festiwal, bo dzięki niemu możemy zobaczyć takie przedstawienia.

**Krystyna, Jan:** Wyśmienita sztuka. Byliśmy wcześniej na „Iwone...” w wykonaniu litewskiego teatru. Bez porównania. „Pornografia” jest lepsza.

Oszczędność scenografii była, jak najbardziej, na miejscu. Nie rozpraszała, można było skupić się na akcji. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że mogliśmy zobaczyć ten spektakl.

**Iwona:** Spektakl mnie ani nie zachwycił, ani nie rozczarował. Był porządnie zrobiony i zagrany. Aktorzy także bardzo dobrzy.



...później czytali o nich w „Festiwalowej”

rozmawiał Damian Maciąg

## Tylko „kurturarnie”, proszę

W środę brakowało wolnych miejsc przed teatrem, by zaparkować auto, przy szatni tłumy, a na widowni nadzwyczajna ilość tzw. dostawek. Ludzie siedzieli na krzeselkach, w przejściu, na schodach, słowem – gdzie się dało. Wszyscy przybyli, by kontemplować wielką sztukę, by Gombrowicza podziwiać, by „Pornografię” zrozumieć... Ilość ludzi zdumiewała. Ich zachowanie, czasem, też. Kilka opinii zebrał Łukasz.

**Jowita:** Denerwuje mnie, że ludzie wierzą się, kichają... Siedziałam obok starszej pani. Okazało się, że nie wyłączyła telefonu. No cóż, pomyślałam, zdarza się. Ale, gdy zaczęła pisać sms-a, to ją napomniałam.

**Jagoda:** Powiem tak, kultura jest, czasem tylko coś się komuś nie wyłączy. Czasem kultura idzie w las, bo do teatru przychodzą uczniowie całymi szkołami. Średnio interesuje ich spektakl, bardziej to, że obecność dla nauczyciela się liczy.

**Magda:** Różnie to bywa. Są ludzie, którzy potrafią się zachować, ale są ludzie, którym na widowni brakuje najbardziej coli i popcornu.

**Marek:** Ja nie narzekam siedzę zazwyczaj blisko sceny i tam rączki nie dochodzi do żadnych ekscesów.



Gombro-Cytaty

Jakaż różnica pomiędzy sławą, za którą się płaci,  
a sławą, na której się zarabia!

redakcję tworzą uczniowie radomskich szkół:  
Zespół Szkół Budowlanych – Magda Kowalik,  
Zespół Szkół Budowlanych – Piotr Pawłowski  
Zespół Szkół Hotelarskich i Agroturystycznych – Karolina Suska  
III LO im. D. Czachowskiego – Olika Tyczyńska  
IV LO im. T. Chelubińskiego – Damian Maciąg  
VI LO im. J. Kochanowskiego – Ola Wruck  
VII LO im. J. Kochanowskiego – Małga Magierowska  
oraz studenci: Paulina Lisik, Nikola Ciesielska, Łukasz Chizanowski  
autor logo „Festiwalowej” – Mikołaj Ludwiński  
koordynacja działań, skład, redakcja, korekta – Jarosław Bessa

